

ŚWIAT RETRO-ZŁUDZEŃ

W roku 1898 Antoni Czechow osiedlił się na stałe w Jalcie. Tam właśnie spotykał się z Gorkim; obydwo, chorym na gruźlicę pisarzom, najlepiej służył łagodny klimat Krymu. Gorki z uwielbieniem odnosił się do twórczości niewiele starszego kolegi, a jakiś ślad tego uwielbienia – to może właśnie „Letnicy”. Hold złożony Czechowowi już pośmiertnie. Ale podobieństwo „Letników” do twórczości Czechowa jest tylko pozorne. Gorki, pisarz pełen pasji, nie potrafił utrzymać na wodzy swego temperamentu; zachowując powolny rytm narracji, rozwijając akcję na zasadzie przypadkowości spotkań, nie potrafił przecież i nie chciał pozostawić swoim bohaterom złudzeń bohaterów Czechowa. Gorki, pisarz walczącej Rosji, wyposażył ich we własne złudzenia lub ich brak.

Akcja „Letników” rozgrywa się w jakiejś letniskowej miejscowości, cichej i spokojnej, a niezbyt odległej od miasta. Zbudowali sobie tu „daczę” przedstawiciele rosyjskiej inteligencji i tu zjeżdżają co roku na letni wypoczynek. Tym razem pobyt na wsi zapowiada się wyjątkowo obiecująco: monotonię i nijakość letniskowego bytowania ma rozbić człowiek z zewnątrz – przyjaciel gospodarza, pisarz. To jest początek akcji. Gorki wyposaża swoich bohaterów we

własną głęboką wiarę – jest to wiara w posłannictwo pisarza, który pełni jakby funkcję sumienia narodu. Nic to dziwnego u wielbiela Tolstoja i człowieka, który przez długie lata toczył uporczywą walkę o prawa człowieka, o prawa wszystkich ludzi. Gorzej, że owa naiwna wiara w pisarza i jego posłannictwo zostaje z płaszczyzny twórczości przeniesiona na płaszczyznę życia prywatnego i że to właśnie pisarz zostaje na koniec osądzony i potępiony. Powodem utożsamianie dzieła pisarza z jego życiem, a wówczas jakże łatwo o potępienie i niepotrzebna rzeczowa dyskusja. Takie stanowisko reprezentuje pozytywna bohaterka dramatu Maria, pełna gorzocy, gdyż zobaczyła człowieka, a spodziewała się boga.

I jeszcze jedno wezwanie Gorkiego, mimo iż szczytne i szlachetne, brzmi dziś zgoła anachronicznie. To tęsknota za pracą, za zwykłą pracą prostych ludzi. I może nie warto byłoby o tym wspominać, traktując rzecz jako osobliwość historyczną, gdyby nie fakt, że w ustach lekarza, nauczyciela czy inżyniera postulaty takie brzmią nieco dziwnie, a nawet groźnie.

Lidia Zamkow podjęła się nietłowej sztuki zainscenizowania „Letników”. Stworzyła wiele pięknych obrazów, spod których uro-

ku trudno się niekiedy wyzwolić. Jednocześnie jednak wyeksponowała powyższe dwa ogólne wątki, przenosząc sztuki i jej problemy na płaszczyznę dziś zgoła irracjonalną. Tak zresztą jak poczucie nieręczności budziła cała inscenizacja, rozgrywana w parkach i na trawnikach, przepojona blaskiem słońca, zapachem świeżego siana, przywodząca na myśl trochę Vermeera, trochę Renoira, a trochę Esika w Ostendzie.

Sztukę potraktowano całościowo, nicieść urlopowego życia inteligencji kontrastując z głosem chóru, złożonego z prostych ludzi. Można było to sobie darować, stawiając raczej na konflikty indywidualne, których jest tu wiele i interesująco zarysowanych. Przypomnijmy, że wszyscy mają pretensje do wszystkich, u bohaterów widać masę wzajemnej zawiści, a przede wszystkim strach przed prawdziwym życiem. I tylko w sensie psychologicznym a nie społecznym owa konfrontacja miałaby sens i uzasadniałaby inscenizację „Letników”.

Bardzo ciekawą postacią stworzyła dawno niewidziana w telewizji Stanisława Celińska, pełna wewnętrzznego skupienia Waria, jeszcze myśląca, a nie działająca na ślepo. Ciekawy w roli brata Warii był Krzysztof

Wakuliński i choć rola ta zagrana była zbyt histerycznie, potrafił jednak uwiarygodnić wielki niepokój tego człowieka ukryty pod błazeńską czapką. I wreszcie Janusz Zakrzeński, który przeszedł bardzo długą ewolucję od czarnych charakterów i jest teraz dojrzałym, świetnym aktorem, potrafiącym nadać odtwarzanym przez siebie postaciom prawdę życia, ale i radość istnienia.

Z inscenizacji „Letników” wynika jasno, że bardziej trwale są opowiadania o ludziach, niż o prawdach, którymi ludzie żyją. Może dlatego właśnie Czechow grywany jest ostatnio częściej niż Gorki.

JANINA SZYMAŃSKA

Teatr TV (23.V.1977) Maksym Gorki: „Letnicy”. Przekład – Maria Zagórska. Przekład wierszy – Jerzy Zagórski. Scenariusz i reżyseria – Lidia Zamkow. Scenografia – Marek Lewandowski i Marcin Stajewski. Reżyseria telewizyjna – Włodzimierz Pawlak. Wykonawcy: Janusz Zakrzeński, Stanisława Celińska, Krzysztof Wakuliński, Ewa Wawrzon, Witold Pyrkosz, Grażyna Barszczewska, Krzysztof Kalczyński, Henryk Machalica, Mieczysław Pawlikowski, Maria Chwalibóg, Jadwiga Polanowska, Monika Sobubianka, Józef Nalberczak i inni.